

FORUM:

# CZAS KRYTYCZNY

KONFR  
ONTACJ  
E TEAT  
RALNE



ANDRZEJ LEDER

/ KAIROS.

NIEMOŻLIWE  
SIĘ ZDARZA

KULTURA A BIZNES.



Myślę, że to się i tak samo stanie, to znaczy, jeżeli jest tak, że w społeczeństwie pojawia się zapotrzebowanie na nowe idee, nową wrażliwość, nowe obrazy, nowe języki, to ci artyści, którzy je przynoszą, po prostu staną się tymi artystami, którymi społeczeństwo mówi. Jeżeli po 1918 roku Majakowski zaczął mówić językiem rewolucji, to po prostu nagle stał się najważniejszym poetą owego okresu, do momentu, kiedy ta rewolucja została zarżnięta. I w tym sensie, ja nie bardzo wierzę w to, żeby można było wyrzucić jakąkolwiek presję. Trochę też dlatego, że jednak myślenie psychoanalityczne, które zakłada to, że najważniejsze rzeczy dzieją się w nieświadomości i że człowiek tak naprawdę myśli tym, co jest nieświadome, powoduje, że myślę, że szczególnie twórczość kulturowa i artystyczna pojawia się gdzieś w momencie, kiedy to, co nieświadome wypowiada się poprzez świadomość. Myślę, że żaden artysta nie może narzucić sobie i swojej, tej części twórczej, której nie jest do końca świadomy aż takiego przymusu. Natomiast wydaje mi się, że jest coś takiego jak duch czasu i naszej nieświadomości doskonale ten duch czasów wyczuwają i na te którego wyczuwają, najlepiej będą tworzyć różnego rodzaju teksty kultury, które będą nieść te treści, które dla tego ducha są ważne. Tak jak powiedziałem, wydaje mi się, że jesteśmy teraz w okresie ogromnego konfliktu, dotyczącego tego, które treści są ważne, w związku z tym one będą bardzo różnorodne. To jak będzie decydowało politycznie społeczeństwo, będzie w dużym stopniu powodowało, że te będą eksponowane, a inne będą ukrywane, ale nie zmienia to faktu, że pojawiać się będą bardzo różnorodne i myślę, że zgodne do jakiegoś stopnia z tym duchem czasu.

# KAIROS

KONFR  
ONTACJ  
E TEAT  
RALNE

Kairos jest rzeczywiście pojęciem wywodzącym się ze starożytnej myśli i ono, moim zdaniem, jest mocnym i bardzo pojemnym pojęciem. Pan przywoływał myśl po sekularną i Agatę, to również ten cały nurt mesjański wywodzący się z powiedziałbym, sprzed nowoczesnego, czyli jeszcze teologicznego, może nie teologicznego, ale w każdym razie myślenia związanego z religią. Ja się czuję filozofem nowoczesności i w związku z tym szukać będę raczej w dziedzictwie nowoczesności, choć w ogóle uważam, że kategoria kairos jest ważna i również dzisiaj warto do niej momentem wracać, ale w dziedzictwie nowoczesności odwołałbym się do myśli Hegla i przede wszystkim bym troszeczkę umieszczając to w takim języku kolokwialnym, powiedział o historii, która została spuszczone z łańcucha. To znaczy, że rzeczywiście ogromna zmiana, która następuje i która chyba przeorała już albo jest w trakcie przeorywania naszej świadomości to rozstanie z takim odczuciem nawet, nie tylko pojęciem końca historii. Faktycznie po 1989 roku, nawet jeżeli koncepcja Fukuyamy, to znaczy koniec historii, została wyszydzona wielokrotnie. W praktykach społecznych i w pewnym w stanie cywilizacji dość długo trwało takie odczucie, że właściwie to już nie ma alternatywy, że świat jest taki, jaki jest, i że można go lubić, można nie lubić, można na niego narzekać, można go krytykować, ale że on będzie trwał mniej więcej w takim stanie. Zresztą wielu myślicieli lewicy łącznie ze Slavojem Žižkiem, wyrażali to w ten sposób, że wszystko można sobie wyobrazić, ale nie można sobie wybrać końca kapitalizmu. I w tym sensie wydaje mi się, że właśnie doświadczamy tego, że już teraz historia, która do tego łańcucha była przykuta, nagle się z nim zerwała i zaczyna się świat zmieniać w sposób gwałtowny i taki, że nie

wiemy, co będzie dalej. Wydaje mi się też, że jeżeli wrócić do pojęcia kairosu to żeby, doprowadzić do fundamentalnej zmiany cywilizacyjnej nie wystarczy 1 kairos czy 1 moment wczesny tylko że to jest cała seria głęboko naruszających substancje naszej cywilizacji momentów. Tu znowu odwołałam się do innego określenia mianowicie czarny łabędź, to znaczy takie wydarzenia, które naprawdę wydawały się zupełnie niemożliwe. Otóż nie wystarczy jedno takie wydarzenie, konieczne jest cała seria takich wydarzeń, i to chyba właśnie się dzieje. Już nie będę mówił tylko o tym co się zdarzyło w 2008 roku czy 2007, mianowicie wielkim kryzysie ekonomicznym, który pokazał, jak świat zglobalizowany nie może funkcjonować ekonomicznie, ale wydaje mi się, że to już był zwiastun. Nie będę też nawiązywał do bardzo odległego zwiastuna, który wydawał się zupełnie niemożliwy, mianowicie zniszczenia dwóch wież World Trade Center w Nowym Jorku, tego obrazu płonących wież, ale przede wszystkim powiem o dwóch sytuacjach, które zadziały się w ciągu 2-3 lat ostatnich. Zadziały się w sensie dotarcia do naszej świadomości. Przede wszystkim katastrofy klimatycznej, nagle okazało się, że cały ten olbrzymi model funkcjonowania cywilizacji, konsumpcji, zużywania energii i tak dalej już nie będę rozwijał wszystkich tych wątków, po prostu nie może trwać w takiej formie, w jakiej trwa. No i pandemia, która jest wydarzeniem z podobnej grupy, to znaczy jest wydarzeniem, które można określić zemstą natury czy powrotem natury, która nagle mówi nam, nie doszłście do pewnych granic, których ludzka sprawczość nie może przekroczyć. Te dwa wydarzenia w połączeniu z wieloma innymi wcześniejszymi, pokazują, to są outlandery, czarne łabędzie, które pokazują nam, że wydarzają się rzeczy niemożliwe

i konsekwencje są nie do przewidzenia. Ważne też będzie, jak te konsekwencje zostaną opowiedziane i właśnie zerwanie się historii z łańcucha polega przede wszystkim na tym, że nie wiemy jak, w jaki sposób ta historia nas potraktuje. Ona jest trochę jak takie wielkie drapieżne zwierzę, które może przeorać, zniszczyć, ale też stworzyć całkowicie nowe sytuacje i sądzę, że wszystkie dziedziny ludzkiej aktywności, tak ta gospodarcza, o której jak rozumiem, mieliśmy rozmawiać jak to, co nazywa się kulturą, zaraz pewnie wrócimy do tego, co właściwie nazywamy kulturą. Przez to przeoranie historii spuszczonej z łańcucha, będą musiały przejść, jak w związku z tym konstelacja się będzie układać? Możemy na ten temat spekulować.



# SUBSTANCJA KULTURY

Jeżeli chodzi o to czy kultura jest jednolita, czy też jest swego rodzaju galaktyką i różnorodnością to powiedziałbym, że decydujący jest poziom cięcia pojęciowego, które możemy przeprowadzić na bardziej uogólniającym albo bardziej uszczegóławiającym poziomie. Zaczęłbym właściwie od antropologicznych definicji kultury, mianowicie, że to jest ten aspekt, który dotyczy wszystkich i zawsze oznacza opracowanie pewnych naturalnych możliwości w sposób konwencjonalny i stworzony przez społeczeństwo i wtedy kultura jest pewnego rodzaju substancją, ona może mieć różne formy, ale nie zmienia to faktu, że wszyscy ludzie funkcjonują w kulturze. To jest oczywiście niezwykle szerokie pojęcie i pewnie do naszej dyskusji nie do końca użyteczne, natomiast trzeba do niego się odwoływać, bo kiedy mówimy o, na przykład, jak funkcjonuje kultura w jakiś tam warunkach, to musimy zawsze zadawać sobie pytanie, czy nie chodzi nam o tą kulturę, która dotyczy wszystkich po prostu, to znaczy o kulturę takiego życia codziennego, antropologiczną. Rozumiem jednak, że próbujemy pójść w stronę bardziej kultury jako pewnego obszaru specyficznej, wyspecjalizowanej aktywności ludzkiej, czyli różnych dziedzin kultury, którym zajmuje się Ministerstwo Kultury, teatrem, literaturą i tak dalej. Nadal bym uważał, że te dziedziny, tak czy inaczej, przynależą do pewnych bardziej ogólnych formacji, które bym nazwał pewnymi dyskursami, czy hegemonią. Wydaje mi się, że mamy taką sytuację, na przykład w Polsce, ale nie tylko, istnieje pewnego rodzaju kultura hegemoniczna, istnieje ta kultura, która próbuje utrwalać w gruncie rzeczy, czyli powtarzać, reprodukcja swoją formę. Istnieją też kultury krytyczne, istnieją kultury zrewoltowane i one tworzą

pewnego rodzaju konstelacje, ale często oparte na napięciach i antagonizmach, albo dlatego one są związane z wielkimi grupami społecznymi w Polsce. Kultura hegemoniczna wywodzi się w inteligenckiego pnia, który znowu jest zakorzeniony w ziemiańskiej tradycji i ciągle powiela pewnego rodzaju wzorce, które do tego dyskursu należą. I w sposób konsekwentny ignoruje istnienie kultury ludu, która cały czas szuka swoich forów i często one są głęboko reaktywne wobec tej kultury hegemonicznej i nasycony bardzo głęboko obcością i niechęcią wobec tej kultury hegemonicznej. Na dodatek, w ramach tej kultury hegemonicznej znowu pojawia się nurt rewizjonistyczny, który próbuje wywracać tę główną kulturę hegemoniczną, ale robi to często bardzo, używając języka tejże kultury, co czasem się lepiej udaje, czasem gorzej, nie mówię, że to się nie udaje. Mamy bardzo wiele różnych możliwych osi podziału i cała substancja rzeczywiście funkcjonuje jako wrzenie i bardzo dobrze; to znaczy osobiście uważam, że to, że kultura funkcjonuje jako wrzenie, jest samo w sobie niezwykle pozytywnym zjawiskiem.

# KONDYCJA POLSKIEJ KULTURY

Jeżeli chodzi o to, w jaki sposób społeczeństwo ma finansować, ale to oznacza też utrzymywać tych, którzy zajmują się kulturą, i znowu nie mówimy o antropologicznym pojęciu kultury, tylko tę kulturą, która jest uznana za pewną specyficzną i całkowicie autonomiczną dziedzinę, wydaję mi się, że zacząć trzeba od zmiany funkcji, przede wszystkim, sztuki w ciągu ostatniego stulecia. Otóż sztuka, która miała być, przede wszystkim, domeną piękna. Estetyka była swoistą i zupełnie samodzielną dziedziną refleksji, która zastanawiała się właśnie na tym, jaka kategoria piękna, jaka kategoria wzniosłości reguluje dziedziny sztuki i tutaj społeczeństwo, wcześniej arystokratyczne, a potem mieszczańskie bardzo lubiło to piękno, które znajdowało w sztuce. W pewnym momencie poprzez bunt awangard to jest koniec XIX, początek XX wieku, zaczęło rewidować swoją w ogóle funkcję społeczną. Sztuka zaczęła przede wszystkim być sztuką krytyczną, czyli jej forma to dzisiaj, właściwie przede wszystkim, poddawanie w wątpliwość, i ten awangardowy ruch mimo tego, że awangardy się spalały, kostniały, pojawiały się nowe awangardy i tak dalej. Bardzo utrudnił proste finansowanie, czy proste podtrzymywanie sztuki, ponieważ piękno przyniosło się, bym powiedział w obszar designu, tak bym to określił. To zresztą bardzo śmieszne, bo kiedyś Miłosz pisał esej o wyższości kultury zachodu demokratycznego, zachodu w stosunku do kultury komunistycznej czy wschodu, i pisał o tym, jak to cudownie, że tam, nie wiem, obrazy Miro w pewnym momencie stają się wzorcami, które są na sukienkach czy na innych modowych produktach, i to jest dokładnie to, czego dzisiejszy krytyczny artysta chce uniknąć. Nie chce być elementem designu. Wydaje mi się, że w związku z tym, że neoliberalizm ze swoją ogromną

ofensywą i przede wszystkim prywatyzacją finansowania wszystkiego, postawił sztukę w takim dylemacie, że albo musi odpowiadać gustom szeroko pojętego nowoczesnego mieszczaństwa światowego, globalnego, albo musi się schować gdzieś. Paradoks polega na tym, o tym często się dzisiaj pisze, że ten neoliberalizm szczególnie najbardziej tych głównych (centrów globalnych) bardzo oswoił sztukę krytyczną. W pewnym sensie sztuka krytyczna stała się elementem języka neoliberalnego, to o tym Luc Boltoński bardzo dobrze pisze, jak krytyki stają się elementem hegemonicznego języka. Nie zmienia to faktu, że dylemat jest zawsze taki - tam, gdzie pojawia się bardzo mocna krytyka tego jak wygląda Porządek Świata, ona może nie uzyskać od władców tego świata i od mecenasów, którzy z tymi władcami są związani, środków na egzystencję. W związku z tym uważam, że, ogólnie rzecz biorąc, kultura i sztuka powinny być finansowane i utrzymywane przez środki publiczne, to znaczy, że społeczeństwo powinno uniezależnić twórczość kulturową i również krytyczną twórczość kulturową od hegemonicznego mecenatu związanego z wielkim kapitałem czy też ogólnie, szeroko pojętym prywatnymi środkami. Ten postulat ma dość paradoksalny charakter dzisiaj dlatego, że społeczeństwo - tu wracamy do tego podziału na kulturę inteligencji i kulturę ludu - społeczeństwo, które jest w swojej większości jednak ludowe wcale nie jest zainteresowane tym, żeby rozwijać krytyczną sztukę. Woli tę, ładną sztukę, kryteria ładności mogą być bardzo różne, natomiast prywatni mecenas bardzo często ze względów, o których mówiłem przed chwilą, że zasymilowali krytyczną sztukę, jako tę, która jest warta, to właśnie oni są zainteresowani tym, żeby ją utrzymywać. Mimo tego uważałbym, że konieczny jest za-

chowanie publicznego mecenatu nawet jeżeli mamy takie momenty, jak się dzisiaj w Polsce, kiedy publiczny mecenat w sposób oczywisty nie jest zainteresowany sztuką krytyczną. Oczywiście model taki, który na przykład dominuje we Francji i w niektórych innym krajach zachodu, że publiczny mecenat nie miesza się do treści, jest z jednej strony atrakcyjny szczególnie dla twórców, ale z drugiej strony ma jedną wadę. Tak naprawdę w ostatecznym rozrachunku wtedy weryfikuje rynek, to znaczy publiczny mecenat umożliwia zaistnienie różnego rodzaju działań kultury, ale potem one i tak walczą o swoją pozycję w obiegu prywatnego mecenatu. Wszystko to jest nie proste, ale wydaje mi się, że to jest element wrzenia, które wiąże się z tym, że pewna forma cywilizacyjna jest w takiej przemianie, a skądinąd, kultura nigdy nie miała łatwo, to znaczy nigdy nie było tak, żeby było wiadomo właściwie kto i jakie są sprawiedliwe kryteria tego, żeby twórcy akurat ci, a nie inni pozyskiwanie środki.



# ANATOMIA KRYZYSU /NIE TYLKO PANDEMIA

KONFR  
ONTACJ  
E TEAT  
RALNE

Czas kryzysu, w którym się znaleźliśmy, czas, który najbardziej bezpośrednio łączy się z pandemią aktualnie, jest też momentem zerwania się historii z łańcucha. I to jest moment, w którym człowiek musi podejmować decyzje, to znaczy jest to też moment olbrzymiej odpowiedzialności za ludzkie społeczeństwa i za cały świat, w którym żyjemy. Wydaje mi się, że pandemia jest tylko symptomem pewnego zjawiska, które można nazwać zemstą natury, czy antropocenu - moment, kiedy człowiek uzyskał taką moc sprawczą, w której zmienia fundamentalne warunki naturalne, w którym sam istnieje, i w których istnieje cała planeta, oznacza, również to, że ta planeta reaguje w sposób potężny i uzmysławia nam, że zmiana warunków jest niezwykle niebezpieczna. To, że pandemia jest tego symptomem, o tym mówią badacze środowiska, którzy np. mówią, że ten rodzaj ingerencji w równowagę biologiczną i bliskość, którą ludzie stworzyli z innymi gatunkami, razem z ich wszystkimi wirusami i innymi chorobami, które te inne gatunki niosą, a także bliskość, która istnieje pomiędzy różnymi populacjami ludzkimi, oznacza to, że niestęchanie łatwo przepływają geny. Wirus to jest przede wszystkim paczka genów, pomiędzy różnymi gatunkami, różnymi grupami w środowisku. Oczywiście katastrofa klimatyczna jest innym momentem, też podobnej ludzkiej ingerencji i to oznacza moment decyzji dotyczący tego, w jaki sposób będziemy próbowali wpłynąć, używając tych ogromnych sił, którymi dysponujemy, na procesy, które uruchomiliśmy. Baśń o Uczniu Czarnoksiężnika mówi o tym, że jeżeli jest to nieprzemyślane, to prowadzi raczej do katastrofalnych skutków. Ale po to, żeby przemyśleć nasze działanie i nasza odpowiedzialność potrzebujemy też rozumienia i narracji, które opowiadają. Wy-

daje mi się, że jednym z aktualnie kluczowych momentów tego kryzysu jest to, w jaki sposób my go rozumiemy. To znaczy, w jaki sposób my go sobie opowiemy. Te opowieści są bardzo różne, zaczynając od opowieści nawiązującej do tradycji średniowiecza, żołnierze Chrystusa i tak dalej. Opowieść, która mówi: zgrzeszyliśmy, to jest kara za grzechy, musimy pokutować. Co ciekawe, ten rodzaj narracji pojawia się też w lewicowym dyskursie, który mówi: zgrzeszyliśmy tylko wobec naszej matki natury i musimy teraz wrócić na łono tej matki i jeść, grzyby i tak dalej. To są takie różne anarchistyczne odpowiedzi na tę pandemię. I jedno i drugie łączy niechęć do nowoczesności, do procesów modernizacyjnych, do pychy ludzkiej, która się wyraża w potęgę ludzkiej cywilizacji. Inną odpowiedzią może być odpowiedź normalizująca, czyli będąca w zgodzie z tą cywilizacją - musimy jeszcze racjonalnie działać, powiedziałbym, że większość ekspertów dzisiaj, chociażby tych ekspertów epidemiologów próbuje racjonalizować tę całą sytuację. Chociaż mam wrażenie, że szczególnie ta druga fala pokazuje, jak to jest trudne. To znaczy, że po prostu nie wiadomo jak to można zracjonalizować w sytuacji gdzie mamy w Polsce 1000 respiratorów, a za chwilę będzie 10000 ludzi, którzy potrzebują respiratorów. Moja racjonalność zaczyna być w regresie czy jakiejś defensywie. Jeszcze inną odpowiedzią jest odpowiedź, o której czasem się mówi jako o neośredniowiecznej, czyli powrót hierarchii społecznej jako odpowiedzi na niemożność poradzenia sobie z krytyczną sytuacją. Niestety mam wrażenie, że ten kryzys, który przeżywamy bardzo się nie popycha w tym kierunku. Przede wszystkim dlatego, że jemu będzie towarzyszył regres cywilizacyjny. Jeżeli mamy taką sytuację, że w Polsce około 30% dzieci jest wyrzucanych



z systemu edukacyjnego, co oczywiście już było wcześniej, dlatego, że ten system edukacyjny był już niestety kaleką wcześniej, ale teraz to już jest bardzo gwałtowne. W sytuacji gdyby duża część nauki odbywała się w jakiś hybrydowych albo ewentualnie onlinowych formach to jest duża część dzieci, które po prostu przestają funkcjonować w systemie szkolnym, ale dzieje się coś więcej. Szkoła była oczywiście miejscem budowania społeczeństwa, miejsce, w którym ludzie uczą się funkcjonowania społecznego w momencie kiedy się nie chodzi do szkoły. Ostatnio profesor Skowronek mówił, że w momencie, kiedy młodzi ludzie nie chodzą w miejsce takie, jak uniwersytet, ich zdolność budowania różnego rodzaju relacji spada. To zamknięcie, nawet jeżeli nie w postaci lockdownu, przywraca wagę więzi rodzinnej często z negatywnym aspektem, bo 30% wzrasta przemoc domowa, ale to jest życie rodzinne, a jednocześnie zmniejsza to co było w takim civility, osiągnięciem cywilizacyjnym, które w Polsce jest całkiem świeże takie, że spotyka się na mieście, że chodzi się do teatru albo do kawiarni, je się kolację w restauracji i to dotyczy jakiejś grupy społecznej, ale to w ogóle się kończy znowu. Można by wymieniać kolejne, bardzo ważnym aspektem jest praca, to że bardzo duże grupy ludzi pracę tracą, znajdują się na łasce, teraz pytanie czyja to będzie łaska? Łaska możnych, w aktualnym układzie polityczna, przede wszystkim ci, którzy przynależą do władzy, więc będą na różne sposoby coraz bardziej uzależniani od tych, którzy mogą im zapewnić bezpieczeństwo materialne albo bezpieczeństwo biologiczne, bo to też jest bardzo istotne. Wszystko to razem może składać się na coś, co bym nazwał regresem cywilizacyjnym. Czyli sytuacją przywrócenia w dużym stopniu społeczeństwa dziewiętnastowiecznego

w swoich społecznych aspektach, z bardzo silną hierarchią społeczną, ogromnymi zależnościami tych ludzi, którzy są słabsi od tych, którzy są możni z bardzo dużą nierównością dostępu do kultury, i oczywiście z bardzo ostrymi konfliktami z tym związanymi. Czy to rzeczywiście się zrealizuje? To między innymi zależy od decyzji, które będziemy podejmowali. A decyzje zależą od tego, w jaki sposób zdefiniujemy i opowiemy sobie, w jaki sposób zrozumiemy sytuację, w której się znaleźliśmy. Dlatego walka o język, i nazwałbym to walką, to znaczy to, co nazywa się wojną kulturową, co głównie prawa strona sceny kulturowo-politycznej nazywa wojną kulturową i ale co również, coraz częściej po lewej stronie jest nazywany wojną, jest tutaj niezwykle istotną walką. W jaki sposób opowiemy tę sytuację i jakie, w związku z tym, wnioski i decyzje wyciągniemy z niej.

# WSPÓŁPRACA KULTURY I BIZNESU

KONFR  
ONTACJ  
E TEAT  
RALNE

Wydaje mi się, że po pierwsze, są społeczeństwa, w których istnieją bardzo silne tradycje funkcjonowania ludzi zamożnych, ale nie tylko ludzi, instytucji czy organizacji, firm, koncernów. Fundacje w Stanach Zjednoczonych pełnią ogromną rolę kulturotwórczą. Niedawno, już może nawet dość dawno, bo przed pandemią, byłem w Izraelu, gdzie w Muzeum Sztuki Nowoczesnej połowa skrzydła to są fundacje, to znaczy połowa gmachu, łącznie z architekturą. Po pierwsze w Polsce tego rodzaju tradycji bardzo wyraźnie nie ma, po drugie, powiem coś, co zaprzecza temu, co powiedziałem przed chwilą, ona jest tylko w bardzo specyficzny sposób, to znaczy ludzie majątni zwykle w Polsce finansują kościół. Podstawową formą kulturową, która uzyskuje środki od ludzi, posiadających zasoby finansowe, jest kultura kościoła. To widać, kościoły budują ogromną ilość gmachów, przede wszystkim samych budynków kościołów, a po drugie różnych wokół. To są olbrzymie inwestycje pochłaniające olbrzymie środki i w dużym stopniu finansowane z prywatnych środków i tutaj jest sojusz i warstwy ludowej, i ludzi zamożnych, szczególnie tych, którzy funkcjonują w prowincjonalnych ośrodkach, ponieważ jest to mariaż kultury i władzy bardzo potężnej. To powoduje, że środki na jakąkolwiek inną formę kulturową są bardzo ograniczone i myślę, że tutaj nie ma tego rodzaju tradycji, o ile kwestia jakby kierowania strumienia środków na kulturę kościoła jest bardzo silnie zakorzeniona w polskim społeczeństwie, o tyle finansowanie czegokolwiek innego to jest zupełnie nowa myśl. Oczywiście istnieją takie osoby, które to robią, ale one są znaczącej mniejszości nawet jeżeli ich dzieła często mają ogromną wartość, dzieła w sensie, to co dzięki ich mecenatowi powstaje. I sądzę, że dopiero wykształci się w Polsce autonomicznych wobec tej tradycji, a więc też autonomicznych wobec hegemonii kościoła katolickiego, kultury

miejskiej. Co się dzieje w ciągu ostatnich 30 lat, może spowodować takiej kultury wielkomiejskiej, bardziej wpisującej się w nurt kultury, globalnej kultury może to zmienić, może spowodować, że większe środki zaczną być kierowane na kulturę, która nie ma tego charakteru kultury religijnej w Polsce. Jestem w związku z tym raczej pesymistą, chociaż oczywiście widzę możliwość żeby poszczególne osoby i poszczególne wielkie inwestycje tworzyły jakieś wyjątkowe instytucje, czy działa. Natomiast sądzę, że rolą państwa jest przekonać biznes, na różne sposoby, co do tych sposobów tutaj nie będę wnikał, że z wielu różnych względów inwestowanie w kulturę jest potrzebne, że jest w jego interesie, zmniejsza zagrożenia, które wiążą się z nieinwestowaniem w kulturę. Ale wiemy o tym, że upowszechnienie pisania, umiejętności pisania, liczenia, które na przykład jest niezbędna do konsumpcji literatury, uwarunkowana była tym, że przemysł potrzebował robotników, którzy umieją czytać i pisać, w związku z tym kapitalizm w pewnym momencie potrzebuje, chociażby rudymen tarnej kultury. Pytanie do jakiego stopnia współczesny kapitalizm, nawet jeżeli nie udaje się go obalić, nie potrzebuje kultury, która już nie będzie tylko umiejętnością czytania i pisania i modlenia się. Myślę, że właśnie o to prowadzimy jeden wielki sporów w ramach świata, w którym żyjemy. Czy współczesny świat, cywilizacja i kapitalizm jest tylko miejscem, w którym wystarczy umiejętność czytania i pisania, czy też potrzebne są bardziej wyrafinowane i elastyczne umiejętności, które wiążą się z kontaktem z kulturą i z jej poszukiwawczym i eksperymentalnym charakterem, z tym takim laboratoryjnym charakterem na przykład takim, jaki niesie sobie współczesny teatr w Polsce przez te 30 lat nie usunie niezależnie od tego jak trudno mu było od strony materialną.



# INSTYTUCJE KULTURY

To jest rola instytucji publicznych, utrzymywanie i rozwijanie instytucji kultury, czyli że państwo i samorządy to fundament dla instytucji kultury. Jestem za tym, żeby to była ta podstawowa substancja. Ta substancja ma prawo być różnorodna i jeżeli ktoś ma ochotę stworzyć swoją własną instytucję kultury to dlaczego nie. Natomiast w tej podstawowej tkance widziałbym na pewno co najmniej 3 funkcje, które wszystkie powinny być utrzymywane ze środków publicznych a może 2 funkcje. Pierwsza jest taka podstawowa, związana z antropologiczną funkcją kultury, ale właśnie rozwijającą się. To znaczy takie instytucje, które na bardzo lokalnym poziomie zapewniają możliwość kontaktu z kulturą jak największej grupie ludzi, czyli działają równościowo. Wydaje mi się, że współcześnie bardzo dobrze działa nowoczesna biblioteka, właśnie nie biblioteka, która jest wyłącznie miejscem, gdzie wypożycza się książki, ale taka, która ma różnego rodzaju możliwości, które różne osoby mogą wykorzystać. Czyli można tworzyć spektakle teatralne, można uczestniczyć w kulturze wizualnej, można tworzyć jakiegoś rodzaju formy kultury związane z pismem, z literaturą czy ze słowem, bo to oczywiście są dwie różne formy, i ważne jest, że ono jest w bardzo lokalnej społeczności, tego rodzaju centrum kultury. Druga forma to taka instytucja, która ma charakter laboratoryjny i krytyczny, to dotyczy teatru, muzeów współczesnych, które mają czas na tę formę, tę funkcję mocno zaznaczoną. Trzecia forma to są pomnikowe instytucje jak Opera Narodowa, czy filharmonia, które mają być też miejscem reprodukcji. Oczywiście te trzy poziomy muszą być ze sobą w kontakcie i muszą ze sobą rozmawiać na różne sposoby, ale wydaje mi się, że wszystkie trzy muszą być uwzględniane przez mecenat publicznych, że tak na różnych poziomach środków publicz-

nych, że to jest obowiązkiem całego społeczeństwa zapewnić dostęp do tego rodzaju form kulturowych wszystkim obywatelom. Te instytucje, które ja najbardziej lubię, krytyczne i laboratoryjne, wydają mi się szczególnie ważne, bo ze względu na tę epokę, w której żyjemy, w której historia zaczyna gwałtownie zmieniać świat i przeorywać świat nas otaczający. Wydaje mi się, że taki eksperyment myślowy, który często zaczyna się w tekście, tak jak teraz tekstach różnych myślicieli o pandemii, od Slavoj Zizka, tekst jest formą, która wymaga następnie laboratoryjnego opracowania. Tego, żeby zderzyć się z wrażliwością ludzi, którzy ten tekst wypowiadają albo na jego podstawie myślą, albo buntują się przeciwko niemu, piszą go na murach albo piszą przeciwko niemu na murach, albo śpiewają, czyli tworzą różnego rodzaju formy przeżywania, w których dopiero można zobaczyć na ile pewne idee cokolwiek niosą i są rzeczywiście pewną zmianą społecznego myślenia i społecznej wrażliwości. Wydaje mi się, że tego rodzaju eksperymentalne czy laboratoryjne formy kulturowe, instytucje kultury byłyby niezwykle ważne no i oczywiście jesteśmy w momencie kiedy one akurat się mają najgorzej.

KONFR  
ONTACJ  
E TEAT  
RALNE

**KONFR  
ONTACJ  
E TEAT  
RALNE**

**KONFRONTACJE TEATRALNE 2020  
TRANSKRYPCJA WYWIADU: EWA MOLIK**